



Dzisiaj swoją historię opowiada siostra Teresa ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Pod matczyną opieką

Siostra Teresa pochodzi z rejonu szczuczyńskiego. Była ochrzczona w kościele w Nowym Dworze. Wychowywała się w rodzinie katolików. Jest młodszą z pięciu dzieci.

**„Mama przez cały czas pilnowała, byśmy nie zapominali o kościele, o modlitwie. Zbierała nas razem na Różaniec. Uczyła, że Bóg powinien być na pierwszym miejscu”.**

Nie zawsze wszystko było doskonale. Czasem dzieci zapominali o modlitwie.

□ **„Pamiętam, że przyszła do mnie we śnie Matka Boża i groziła mi palcem. Rozumiałam przyczynę: zapominam o porannej lub wieczornej modlitwie. Więc nie tylko mama ziemską, ale też niebieską troszczyła się o moim życiu duchowym”.** Gdy w niedzielę w parafii nie była celebrowana Msza św., rodzina jeździła do Grodna, Żołudka, Wasiliszek, Dubicz, Wilni.

□ **„Pewnego razu w Wilni nocowaliśmy na dworcu... Bóg jest naszą siłą – mówiła mama. Wiara to nasz skarb. Pamiętam, jak mama stała na kolanach, modliła się i płakała. Zapytałam: dlaczego płaczesz? A ona odpowiedziała: proszę u Boga, byście byli dobrymi dziećmi” . †**

Głęboka wiara w rodzinie

Wzór otwartości na ludzi pokazywał ojciec. Był dobry, zawsze z uśmiechem.

□□ **„«Wyciągnęłam» z rodziców chyba najlepsze. A więc jak ważne jest, kiedy w rodzinie podaje się dobry przykład”.** Na mądre rady nie skąpiła się babcia, która wychowywała się przy księdzu. Kiedyś ją osieroconą wziął do siebie brat ojca, kapłan.

**„Prawdopodobnie od niego nabrała tej mądrości. Dużo się modłę za przodków, o wiecznej radości dla nich, ponieważ oni przekazali nam wiarę. Jestem nieskończenie wdzięczna im za to”.**

Myśli o powołaniu

W szkole dziewczynka bardzo martwiła się o swoich przyjaciółek, które nie wierzyły w Boga. I modliła się o wiarę dla nich.

Lubiła bawić się z dziećmi. W starszych klasach do niej często przybiegali mali goście.

□ **„Zawsze czułam, że ciągnie mnie do dzieci. Chciałam w przyszłości z nimi pracować, na przykład być wychowawczynią. Ale słabo się uczyłam, więc to pragnienie było dla mnie nieosiągalne”.**

Po szkole dziewczyna ukończyła kursy krawieckie i poszła pracować do atelier. Ale myśli o tym, co dalej, ją nie ostawiała. Czuła w sobie miłość Bożą i chciała na nią odpowiedzieć.

**„W dzieciństwie miałam obrazik maleńkiego Jezusa. W takiej postaci pewnego razu przyszedł do mnie we śnie i podarował lilię. Byłam wrażona i opowiedziałam o tym matce. Wy tłumaczyła mi, że lilia jest symbolem czystości. Pan Jezus oczekuje ode mnie czystego serca. Myśl ta zamieszkała głęboko w mojej duszy”.**

A później dziewczyna odnalazła kartkę pocztową z napisem: **“Jesteś Bożym pragnieniem, to twoja wielkość i twoje piękno”**

**„Jeszcze bardziej to pogłębiło moje powołanie”.**

Błogosławieństwo matki

Pragnienie poświęcenia swojego życia Bogu dojrzewało stopniowo. Dziewczyna zaczęła częściej spotykać się z siostrami. W rezultacie podjęła ostateczną decyzję, aby zostać siostrą zakonną. **„Wyznałam swoje pragnienie matce. Powiedziała mi tylko jedną rzecz: ta droga jest bardzo kosztowna i ważna. Najważniejsze, abym wytrzymała. I obiecała modlić się za mnie. Przypomniła, że w swoim czasie też bardzo chciała zostać siostrą zakonną. Ale była starszą w rodzinie, więc ojciec zmusił ją do wyjścia za mąż”.**

Mimo tego córka widziała, jak matka przez całe życie przeniosła pragnienie poświęcić siebie Bogu: przy kościele sprzątała, prała, prasowała, stawiała kwiaty, prowadziła procesję. Ta ofiarność była dla dziewczyny wielkim przykładem. Dziewczyna wiedziała, że mama marzyła, by jeden z trzech jej synów został księdzem. Lecz plan Boży był inny.

Praca z dziećmi

W wieku 20 lat w uroczystość Michała Archaniola dziewczyna została przyjęta do klasztoru w Grodnie. Rok postulatu, dwa lata nowicjatu. W pielgrzymce z Warszawy do Częstochowy dziękuje ona Matce Bożej za dar powołania. W 1995 roku w Grodnie składa pierwsze, a za 5 lat 19 sierpnia tamże – wieszyste śluby. Kilka miesięcy wcześniej, na beatyfikacji sióstr męczennic w Rzymie, Jan Paweł II błogosławił ją w grupie sióstr przygotowujących się do ślubów wieczystych.

Pracowała w Szczuczynie, Grodnie, Nowogródku, Kopciówce, Hołyncie, Mołodecznie, Smorgoniach, Iwieńcu. Pełniła różne obowiązki: pracowała w kuchni i w ogrodzie, nawiedzała samotnych starszych ludzi, prowadziła katechazę.

□ **„Posługa w klasztorze jest jak róža z kolcami. Droga piękna, ale ze swoimi trudnościami. Jednak cierpienia i problemy oczyszczają nas, przybliżają do Jezusa. I czym bliżej jesteś do Niego, tym wyraźniej uświadamiasz, jak kosztowna jest ta droga”.**

Marzenie, by pracować z dziećmi, spełniło się. Przez siostrę Teresę na katechezie przeszły setki dzieci. I wszystkie pozostały w jej sercu. O nich siostra przez cały czas pamięta w modlitwie.

□ **„Bóg jest moim Ojcem, ja – Jego córką. Swoich dzieci zawsze ucę: nie zapominajcie, że jesteście Bożymi dziećmi i znajdujecie się pod opieką Ojca Niebieskiego. Powinniście nieść w świat Jego spokój, pokój i miłość. Wiara to najcenniejszy skarb. Kiedy Bóg będzie na pierwszym miejscu, błogosławi we wszystkim i obdarzy wszelkimi niezbędnymi łaskami.**